

KS. WALERIAN SŁOMKA  
Lublin

## CYWILIZACJA MIŁOŚCI W ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM I RODZINNYM WEDŁUG LISTU DO RODZIN OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W nawiązaniu do Roku Rodziny 1994 i w poczuciu powinności dawania świadectwa prawdzie na temat człowieka w małżeństwie i rodzinie: „zarówno człowiek, jak i rodzina są «drogą Kościoła»” (n. 2), Jan Paweł II skierował do rodzin świata swój *List*<sup>1</sup> Ojciec Święty wyraża przeświadczenie, że niezależnie od wszystkich niesprzyjających warunków, w jakich Kościół tę prawdę głosi, „musi on sam pozostawać wierny prawdzie o ludzkiej miłości. Gdyby od niej odstąpił, zdradziłby siebie samego. Gdyby Kościół od tej zbawczej prawdy odstąpił, nie mógłby już otwierać na nią »oczu wiary« (por. Ef 1, 18), bo one są zawsze wrażliwe na światło, rzucone na życie ludzkie przez Ewangelię (por. 2 Tm 1, 10)” (n. 11).

Ranga małżeństwa i rodziny uzasadnia się znaczeniem małżeństwa i rodziny dla człowieczeństwa każdego człowieka. „Poprzez małżeńską komunie osób mężczyzna i kobieta dają początek rodzinie. Z rodziną zaś wiąże się genealogia każdego człowieka: *genealogia osoby*” (n. 9). Nie ma natomiast pojęcia osoby bez bycia w relacji do innych, a nie ma twórczej relacji do innych bez miłości. Stąd też należy w międzyosobowych relacjach małżeńskich i rodzinnych dostrzec niezbywalne wręcz fundamenty cywilizacji miłości.

### I. CYWILIZACJA MIŁOŚCI

Jan Paweł II przypomina, że termin „cywilizacja miłości” został najpierw użyty przez Pawła VI w homilii wygłoszonej na zakończenie Roku Świętego

---

<sup>1</sup> *List do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II*, Sandomierz 1994.

(25 XII 1975), a następnie wszedł w trwałe używanie w nauczaniu Kościoła. Pojęcie cywilizacji wiąże się w tym nauczaniu nie tyle z wymiarem politycznym, ile humanistycznym ludzkiego życia. „Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie «humanizacja świata»” (n. 13).

Pojęcie miłości ma swe źródło w Bogu, który jest Miłością. Dali temu wyraz szczególnie św. Jan (1 J 4, 8. 16) i św. Paweł (1 Kor 13, 1-13). Jest to Miłość, którą jest Bóg, i miłość, którą Duch Święty rozlewa w sercach ludzkich (Rz 5, 5), a która wzrasta w człowieku zarówno z mocy daru, jak też ludzkiego współdziałania z darem.

Pojęcie cywilizacji miłości w przepowiadaniu Kościoła znajduje swe ujaśnienie szczególnie w *Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym* II Soboru Watykańskiego i posoborowym nauczaniu Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Przepowiadanie to widzi nie tylko poszczególnego człowieka i rodziny jako drogę swej misji, lecz także samą cywilizację miłości. Właśnie na tę drogę Kościół zaprasza wszystkich: „[...] same rodziny oraz wszystkie inne społeczności narodowe i międzynarodowe ze względu na rodzinę – i poprzez rodziny. *Rodzina bowiem w wielorakim wymiarze zależy od cywilizacji miłości* i odnajduje w niej właściwe racje swego bycia rodziną. Jednocześnie *rodzina jest centrum i sercem cywilizacji miłości*” (n. 13).

Jeśli samo pojęcie miłości ma swe źródło w Bogu, a nawet pojęcie cywilizacji uzasadnia się stwórczą wolą Boga, to także rozumienia cywilizacji miłości należy szukać w tajemnicy Boga Miłości, który stworzył człowieka jako osobę – „dla niego samego”, a jej prawidłowością rozwoju i spełnienia się jest bytowanie na sposób daru. „Bez takiego pojęcia człowieka, osoby oraz «komunii osób» w rodzinie nie może być cywilizacji miłości. Ale też *takie pojęcie osoby i komunii osób* niemożliwe jest bez cywilizacji miłości” (n. 13).

Jeśli istnieje kryzys cywilizacji, jeśli istnieje faktycznie „antycywilizacja” ze swym niszczyielskim oddziaływaniem, to trzeba uznać, że jest to najpierw kryzys prawdy, którego wyrazem jest zakłamanie podstawowych pojęć ludzkich, takich jak: miłość, wolność, bezinteresowność, osoba, prawa osoby. Właśnie w tym kontekście Ojciec Święty przypomina znaczenie swej encykliki *Veritatis splendor*: „Jeżeli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się urzeczywistniać [...]” (n. 13).

Zdaniem Ojca Świętego współczesna cywilizacja jest naznaczona jednostronnie piętnem postępu naukowo-technicznego, który w dziedzinie poznawczej wypowiada się agnostycyzmem, a w dziedzinie działania i moralności

utylitaryzmem z jego determinacją na skuteczność i uprzedmiotowione traktowanie osoby ludzkiej. W kręgu takiej cywilizacji sami małżonkowie zaczynają się traktować przedmiotowo i użytecznieściowo; podobnie też rodzice w odniesieniu do dzieci i dzieci wobec do rodziców. Rodzina jest tu widziana jako zagrożenie dla człowieka, które należy pokonać m.in. przez swawolę seksualną czy zamach na życie nie urodzonych.

„*Wszystko to jest przeciwne cywilizacji miłości. Jest przeciwne całej prawdzie o człowieku, nie pozwala mu odnaleźć siebie i czuć się bezpiecznym jako mąż czy żona, jako ojciec czy matka, jako syn czy córka. Propagowany przez «cywilizację techniczną» tzw. «bezpieczny seks» jest właśnie najgruntowniej nie-bezpieczny. W niebezpieczeństwie bowiem znajduje się tutaj każdy człowiek, a z kolei w niebezpieczeństwie znajduje się rodzina. Co jej grozi? Grozi jej utrata prawdy o samej sobie. A jeżeli prawdy – to i wolności, i konsekwentnie utrata miłości»* (n. 13).

Zakłamanie prawdy o rodzinie i zakłamanie prawdy o cywilizacji wzajemnie się warunkują. Delikatną tkankę więzi miłości, jaka łączy współmałżonków i rodzinę, można bardzo łatwo naruszyć. Zniszczona sprawia, że rodzina zamiast być źródłem zdrowia ludzkiej cywilizacji, zaczyna się stawać ośrodkiem jej rozkładu.

Czytelnik *Listu* Ojca Świętego łatwo zauważa, że prezentowane w nim pojęcie cywilizacji miłości nie jest naświetlane wszechstronnie. Jan Paweł II zakłada znajomość tego pojęcia oraz istotnych zasad tej cywilizacji. *List* stosuje to pojęcie do kręgu życia małżeńsko-rodzinnego i wypunktowuje tylko to, co stanowi istotne rysy cywilizacji miłości w tym wymiarze ludzkiego i chrześcijańskiego życia oraz to, co cywilizacja miłości zawdzięcza małżeństwu i rodzinie, jeśli one żyją zgodnie z własną tożsamością, czyli zgodnie z prawdą.

## II. PRAWDA O CZŁOWIEKU, MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE WARUNKIEM CYWILIZACJI MIŁOŚCI

*List* Ojca Świętego Jana Pawła II zwraca uwagę na fakt, że prawdy o człowieku nie wyczerpuje wymiar biologiczny, podobnie jak prawdy o małżeństwie nie wyczerpuje jedność ciał. Prawda ta ujawnia się w całej pełni dopiero w słowie Bożym o człowieku, a szczególnie w Słowie, które stało się Ciałem – w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus, zgodnie z nauczaniem II Soboru Watykańskiego, pozostaje kluczem do rozumienia tajemnicy człowieka, jego wielkości i jego ostatecznego powołania (por. n. 13).

W Księdze Rodzaju człowiek odnajduje istotne przesłanki do rozumienia w prawdzie siebie w bycie zarówno indywidualnym, jak i wspólnotowym oraz społecznym. Słowa tej Księgi o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga, o stworzeniu mężczyzny i kobiety oraz powołaniu ich do płodności i władania ziemią (1, 26-28) pozwalają rozumieć prawdę o człowieku jako osobie, jako bycie osobowo-podmiotowym, i prawdę o komunijnym charakterze relacji małżeńsko-rodzinnej.

Genealogia człowieka nie ma więc swego wytłumaczenia jedynie w biologii. „*W biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*” (n. 9), czyli tego szczególnego obrazu i podobieństwa Boga, o których mówi Księga Rodzaju, a które wyrażają się szczególnie zdolnością i powołaniem człowieka jako osoby do bycia w prawdzie i miłości (por. n. 8). Kiedy więc mężczyzna i kobieta opuszczają rodzinę, by być „jednym ciałem”, to jednocześnie z tytułu swego osobowego charakteru i tego szczególnego podobieństwa do Boga są powołani do bycia w prawdzie i miłości – aż na taką miarę, o której św. Paweł będzie mówił w nawiązaniu do sakramentu małżeństwa, że jest wielką tajemnicą w Chrystusie i Kościele (por. Ef 5, 32).

„W świetle Nowego Testamentu widać wyraźnie, że odniesienia dla tej wspólnoty, jej *prawzoru, należy szukać w Bogu samym*. Zawiera się on w trynitarniej tajemnicy Jego Życia. Boskie «My» jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego «my» – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego. [...] oboje na równi są osobami. Osobowa konstytucja obojga oraz osobowa godność jest «od początku» wyznacznikiem dobra wspólnego ludzkości w różnych wymiarach i zakresach. Do tego dobra wspólnego wnoszą oboje: mężczyzna i kobieta, właściwy sobie wkład. Dzięki temu dobro wspólne ludzi posiada u samych podstaw charakter komunijny i komplementarny zarazem” (n. 6).

W prawdzie o osobowym charakterze bytu ludzkiego i w prawdzie o komunijnym i komplementarnym charakterze bytowania małżeńskiego znajduje się też prawda o rodzicielstwie i rodzinie. Komunia miłości małżeńskiej ze swej istoty zmierza do powołania do istnienia owocu tej miłości i jej dopełnienia, jakim jest zrodzenie potomstwa i otwarcie się na nowy obszar komunijnego bytowania, na rodzinę (por. n. 7).

Prawda o osobowym charakterze bytu ludzkiego jest nieodłączna od prawdy o spełnianiu się człowieka poprzez bezinteresowny dar z siebie. Mamy tu do czynienia z przedziwnym paradoksem: z jednej strony osobowe bytowanie oznacza, że Bóg stworzył człowieka dla niego samego, a z drugiej strony twierdzimy, że ten osobowy byt nie spełnia się inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. Paradoks ten jednak tłumaczy się samą istotą osobowego bytowania, które jest pojmowalne tylko jako bytowanie w relacji

„do”, a to jest twórcze jedynie wtedy, gdy jest miłowaniem na podobieństwo tego, jakim jest Boże bytowanie „dla”

„Ta sama logika bezinteresownego daru wkracza w ich życie, kiedy mężczyzna i kobieta w małżeństwie wzajemnie się sobie oddają i wzajemnie przyjmują jako «jedno ciało» i jedność dwojga. Bez tej logiki małżeństwo byłoby puste. Komunia osób, na tej logice zbudowana, staje się komunią rodzicielską. Małżonkowie dają *życie własnemu dziecku*. Jest to nowe *ludzkie «ty»*, które pojawia się w orbicie ich rodzicielskiego «*my*». Istota, do której mówić będą nowym imieniem: «nasz syn» [...]; «nasza córka» [...]” (n. 11).

### III. URZECZYWISTNIANIE CYWILIZACJI MIŁOŚCI W ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM I RODZINNYM

Prawda o osobowym charakterze bytu ludzkiego i prawda o komunijnym charakterze bytowania małżeńsko-rodzinnego ze swej istoty wytyczają kształt postaw, które z tych prawd wypływają i które rzeczywistość tych prawd potwierdzają i doskonalą. Chodzi o bytowanie, o życie w prawdzie i miłości – w prawdzie integralnie pojmowanego człowieczeństwa i miłości, która jest jedynie adekwatnym bytowaniem, życiem, do osobowego charakteru człowieczeństwa.

*List* Ojca Świętego zakłada wszystko to, co w tej dziedzinie człowiek może wiedzieć z ludzkiego doświadczenia, ale prowadzi czytelnika na poziom wiedzy biblijnej i teologicznej. Na tym poziomie małżeństwo uznane za sakrament „jest przymierzem osób w miłości” (n. 7), która nie ogranicza się jedynie do miłości partnerów małżeństwa, lecz dotyczy także mającego narodzić się potomstwa. To właśnie dlatego Kościół stawia kandydatom do małżeństwa pytanie, czy „chcą z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg ich obdarzy” W ten sposób małżonkowie mają uznać za prawdę swego małżeństwa, że ich miłość wzajemna „jest otwarta w kierunku nowego życia i nowej osoby. Małżonkowie jako rodzice są zdolni obdarzyć życiem istotę do nich samych podobną, nie tylko «kość z ich kości i ciało z ich ciała» (por. Rdz 2, 23), ale obraz i podobieństwo Boga – czyli osobę” (n. 8).

Małżonkowie świadomi tej głębi tajemnicy swej miłości winni dowodzić w praktyce swego życia, że poczęcie i rodzenie nowego bytu ludzkiego nie jest tylko sprawą biologii, lecz nade wszystko osoby i Stwórcy człowieka – Boga (por. n. 9). „Słowa przysięgi małżeńskiej orzekają o tym, co stanowi wspólne dobro – *naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny*. Dobrem wspólnym

małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku «aż do śmierci». To dobro obojga jest równocześnie dobrem każdego z nich. Ma z kolei stać się dobrem ich dzieci” (n. 10).

Według Ojca Świętego wspólnym dobrem rodziny jest potomstwo, którym z Bożej woli mogą być obdarowani i które winni po chrześcijańsku wychować. Chodzi tu dokładnie o „genealogię osób, która wpisana jest w samą konstytucję małżeństwa oraz rodziny” (n. 10).

U źródeł dobra wspólnego małżeństwa i rodziny i jakby jego duszą pozostaje zawsze miłość. „Każdy mężczyzna i każda kobieta nie urzeczywistnia się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego właśnie daru. Mężczyzna i kobieta, w całej «prawdzie» swej męskości i kobiecości, stają się w tym momencie wzajemnym darem dla siebie” (n. 12). Możliwość rodzicielstwa związana z aktem małżeńskim niesie z sobą powinność wielkiej odpowiedzialności, odpowiedzialności obojga, odpowiedzialności związanej z macierzyństwem i ojcostwem, odpowiedzialności za nowe życie człowieka.

„Otóż mężczyzna i kobieta w momencie małżeńskiego zjednoczenia są równocześnie odpowiedzialni za *dar*, jakim dla siebie wzajemnie się stali przez sakramentalne przymierze. Logika *całkowitego daru z siebie dla drugiego* człowieka otwiera ich potencjalnie na rodzicielstwo. W ten sposób małżeństwo ma urzeczywistnić się jeszcze pełniej jako rodzina” (n. 12).

Jan Paweł II przypomina, że celem tego wzajemnego obdarowania się małżonków nie jest tylko zrodzenie dzieci, lecz także „wzajemna komunია miłości i życia”. Jednakże ani w odniesieniu do siebie, ani w odniesieniu do dzieci nie można pozostawać w wewnętrznej prawdzie tego obdarowania, jeśli dokonałoby się zamachu na osobowy wymiar człowieczeństwa współmałżonka czy dzieci, jeżeli dokonałoby się odmowy należnej osobie miłości.

Ojciec Święty wskazuje na rangę wymagań, jakie przed współmałżonkami i przed rodziną stawia miłość. „Ta miłość, której Paweł Apostoł poświęcił słowa «Hymnu» z Pierwszego Listu do Koryntian – ta, która jest «cierpliwa» i «łaskawa», ta, która «wszystko przetrzyma» (13, 4-7), jest z pewnością *wymagająca*. Piękno jej na tym właśnie polega, że jest *wymagająca* i w ten sposób kształtuje prawdziwe dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem” (n. 14). Wymaganie tej miłości, która jest największym przykazaniem Boga pod adresem człowieka, jest jednocześnie gwarantem jego godności i wielkości. To prawda, że wymóg tej miłości może rodzić granice ludzkich możliwości, ale w takiej miłości jest obecna „potężna moc Boga samego, który «jest Miłością» (1 J 4, 8. 16). Jest obecna w niej potężna moc Chrystusa-Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata” (n. 14).

Odwołując się do doświadczenia ludzkiego, Ojciec Święty stwierdza, że ludzkie miłości, które w swej prawdzie winny zawsze brać pod uwagę dobro osoby współmałżonka czy mogącego przyjść na świat dziecka, doznają wielu zagrożeń i wchodzą w stan kryzysu. Właśnie tu jest miejsce na wieloraką pomoc zarówno w wymiarze ludzkim, jak i nadprzyrodzonym. Ostatecznie bowiem „*miłość może być ugruntowana i chroniona tylko przez Miłość, tę Miłość, jaka «rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany» (Rz 5, 5)» (n. 7).*

Pawłowy „Hymn o miłości” można uznać za hymn cywilizacji miłości. Jeśli zagrożona jest taka miłość, to trzeba powiedzieć, że zagrożona jest cywilizacja miłości. Wspomniane zagrożenie ma najpierw swe źródło w egoizmie jednostkowym, w egoizmie we dwoje, a także w egoizmie grupowym, społecznym, m.in. w klasowym i narodowym. „Cywilizacji miłości jest przeciwny, i to u samego korzenia, egoizm w każdej postaci” (n. 14). Nie oznacza to, że altruizm wyczerpuje pojęcie miłości. W pojęciu tym zawiera się nade wszystko odpowiednia wizja antropologiczna – z osobową godnością, której prawidłowością urzeczywistniania się jest bytowanie na sposób daru. „Dar jest – oczywiście – darem dla drugiego, «dla innych»: *jest to najważniejszy wymiar cywilizacji miłości*” (n. 14).

Pojęcie daru, pojęcie miłości odwołuje się do pojęcia wolności. Jeśli wspomniana wolność ma być w prawdzie, czyli wolnością prawdziwą, to wymagane jest, aby dar też pozostawał w prawdzie, czyli miał „*wewnętrzną dyscyplinę daru*” (n. 14). Właśnie tu znajduje się sedno różnicy, jaka istnieje między indywidualizmem a personalizmem. „Indywidualizm oznacza takie użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. On sam też «ustanawia prawdę» tego, co chce [...] Indywidualizm pozostaje egocentryczny i egoistyczny” (n. 14). Personalizm natomiast odwołuje się do prawdy osoby ludzkiej, której etosem jest bytowanie na sposób daru z zachowaniem prawdy o godności i niezbywalnych prawach osoby ludzkiej.

Zakłamanie prawdy o ludzkiej wolności i miłości znajduje swe ulubione miejsce w dziedzinie seksu. To zakłamanie również stanowi istotne zagrożenie dla cywilizacji miłości. Propagowanie tzw. wolnej miłości, która wynoszona jest z racji tzw. prawdziwego uczucia, jest ugodzeniem w prawdę integralnie pojmowanego człowieczeństwa i stanowi propozycję przeciwstawną do cywilizacji miłości, nieodłącznej od prawdy człowieczeństwa, nieodłącznej od prawdziwej wolności właściwej człowiekowi jako człowiekowi, człowiekowi stworzonemu na obraz i podobieństwo Boga i powołanemu do miłości na miarę tej godności.

Praktyka życia ludzkiego i konsekwencje tzw. wolnej miłości nie potwierdzają przeświadczenia o dobru takiego postępowania. Przeciwnie, żerując na ludzkich słabościach, miłość taka poniża godność człowieka, który jest trakto-

wany instrumentalnie – a nade wszystko stanowi krzywdę dla zrodzonego potomstwa, skazywanego na tzw. sieroctwo społeczne (por. n. 14).

*List* Ojca Świętego wyraża jednak świadomość, że małżeństwa i rodziny mają zdolność przeciwstawienia się tej destrukcji ludzkiej cywilizacji, i jest wezwaniem do małżeństw i rodzin, by sięgały nie tylko po właściwe człowiekowi moce, ale także po łaskę Boga. II część *Listu* została zatytułowana: „Jest z wami Oblubieniec” Chodzi o historyczną obecność Jezusa Chrystusa przy zaślubinach w Kanie Galilejskiej i sakramentalną obecność Jezusa Chrystusa przy sakramentalnym małżeństwie chrześcijan i w życiu małżonków oraz rodziny chrześcijańskiej. On jest Dobrym Pasterzem, który stawiając wymagania miłości, jednocześnie sam jest gwarantem łaski niezbędnej do sprostania tym wymaganiom. Jest tym gwarantem szczególnie w leczeniu zranienia miłości przez grzech mocą sakramentu pojednania i jest gwarantem doskonałości miłowania mocą sakramentu Eucharystii. Dlatego też prawdziwe życie małżeństwa i rodziny winno dokonywać się w mocy tych sakramentów i w mocy modlitwy. Ojciec Święty zwracając się do wspólnoty małżeńsko-rodzinnej głosi: „[...] Dobry Pasterz jest z Wami jako nadzieja, jako siła serc, jako źródło wciąż nowego entuzjazmu i jako znak zwycięstwa cywilizacji miłości. Chrystus Dobry Pasterz powtarza nam: *Nie lękajcie się. Ja jestem z Wami*. «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20)” (n. 18).

#### IV. WYCHOWANIE W RODZINIE DO CYWILIZACJI MIŁOŚCI

Nakreślone prawdy, które stanowią przesłankę dla postaw i życia na miarę cywilizacji miłości, stawiają przed małżonkami i rodzinami oraz przed władzami odpowiedzialnymi za różne ludzkie społeczności wymóg odpowiedniego wychowania i samowychowania. Ojciec Święty najpierw kreśli pojęcie wychowania, o które tu chodzi, i wypunktowuje w nim dwie prawdy: „po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Również i wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunია osób dochodzi do głosu w sposób szczególny” (n. 16).

*List* Ojca Świętego przypomina rolę wychowawczą matki już na etapie prenatalnym, a następnie wzajemność obdarowywania się rodziców i dziecka w procesie rozwoju wszystkich wrodzonych danych dziecka. W procesie tym należy uwzględniać nie tylko rodzinę dwupokoleniową, ale także wielopokole-



niową. Niemniej jednak rodzice są szczególnie odpowiedzialni za wychowanie swych dzieci do pełni osobowego życia. Wszystkie inne społeczności, także Kościół i państwo, winny świadczyć na rzecz tego procesu swe usługi według zasady pomocniczości. Ostatecznie: „Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd *w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet ich zlecenie*” (n. 16).

Wszystkie wysiłki wychowawcze respektujące wymienione dwie prawdy winny prowadzić do ukształtowania osobowości dziecka otwartej na samowychowanie, także zgodne z tymi prawdami. Cel ten jest osiągalny, ale wymagana jest wierność prawdzie i miłości objawionej nam i zaoferowanej szczególnie przez Jezusa Chrystusa – Bożego Pedagoga. „*Ewangelia miłości jest niewyczerpalnym źródłem wszystkiego, czym karmi się ludzka rodzina jako «komunia osób».* W miłości znajduje oparcie i ostateczny sens cały proces wychowawczy, jako dojrzały owoc miłości rodzicielskiej. Poprzez wszystkie trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, miłość wciąż zdaje wielki egzamin. Aby zdać ten egzamin, trzeba źródła duchowej mocy. To źródło znajduje się nieodmiennie w Tym, który «do końca [...] umiłował» (J 13, 1). Widać, jak bardzo *wychowanie należy do całej cywilizacji miłości*; od niej zależy i w wielkiej mierze przyczynia się do jej zbudowania. [...] Kościół modli się, ażeby zwyciężyły siły cywilizacji miłości, które płyną z Boskiego źródła; siły, którym nieodmiennie służy on dla dobra całej rodziny ludzkiej” (n. 16).

Usytuowana w kontekście innych społeczności ludzkich rodzina jako podstawowa komórka społeczna winna być uznana w swej tożsamości, w swej suwerenności, jakkolwiek jest ona wielorako zależna od tych innych społeczności. Właśnie Karta Praw Rodziny, opublikowana przez Stolicę Apostolską w 1983 r., winna być uznana tak, jak uznaje się Kartę Praw Człowieka. Nakreślone tam prawa i obowiązki rodziny w kontekście społeczności narodowej, państwowej i międzynarodowej są pomyślane jako gwarant zdrowej wszechstronnie rodziny i jej członków, a jednocześnie analogicznie zdrowej każdej ludzkiej społeczności. W ułożeniu wzajemnych relacji rodziny oraz innych społeczności winna znaleźć zastosowanie sprawdzona już zasada pomocniczości i dobra wspólnego (por. n. 17). Właśnie w tak ujętych prawach rodziny wszelkie zamachy na jej suwerenność, a szczególnie zamachy na życie nie urodzonych i urodzonych ukażą swe bezprawne oblicze. Wszelka zgoda na pozbawienie życia poczętego czy człowieka już urodzonego – w imię racji eugenicznych, etnicznych lub innych – jest ugodzeniem w święte prawo do życia, jest ugodzeniem w cywilizację miłości, jest kształtowaniem świadomości, postaw i działań właściwych cywilizacji śmierci (por. n. 22).

Ojciec Święty przypomina w tym kontekście perykopę ewangeliczną o sądzie ostatecznym i parafrazując jej tekst, stwierdza: „«Byłem dzieckiem

nie narodzonym i przyjęliście Mnie, pozwoliliście Mi się urodzić. Byłem dzieckiem opuszczonym i staliście się dla Mnie rodziną. Byłem dzieckiem osieroconym, a adoptowaliście Mnie, wychowując jak własne dziecko». I jeszcze dalej: «Pomagaliście wąpiącym i zagrożonym matkom przyjąć dziecko nie narodzone i urodzić, pomagaliście wielodzietnym rodzinom, rodzinom w różnorodnych trudnościach utrzymywać i wychowywać potomstwo, którym Bóg je obdarzył» [...] Ale wiemy, [...] Chrystusowe: «nie przyjęliście Mnie» odnosi się również do instytucji społecznych, rządów i organizacji międzynarodowych” (n. 22).

Wychowanie do cywilizacji miłości w rodzinie znajduje swą wielką i nie do przecenienia pomoc w czwartym przykazaniu: „Czcij ojca twego i matkę swoją”. Przez cześć Ojciec Święty rozumie tu swoiste dla życia rodzinnego oblicze miłości, które jest powinnością zarówno dzieci, jak i rodziców. Wspomniana powinność winna być sytuowana na gruncie prawdy o Bogu, człowieku, byciu zrodzonym i byciu rodzicielem. Można powiedzieć, że nigdzie nie ma bardziej sprzyjających okoliczności do bycia w prawdzie i miłości i doświadczenia tego, że naprawdę człowiek spełnia się jedynie poprzez bytowanie na sposób daru, jak właśnie w rodzinie. „Nie będzie więc przesadą powiedzieć, iż życie narodów, państw, organizacji międzynarodowych «przebiega» przez rodzinę [...] *Afirmacja osoby* w znacznej bowiem mierze wiąże się z rodziną. Wiąże się także z czwartym przykazaniem. Rodzina w Bożej myśli jest pierwszą szkołą człowieczeństwa w każdej poniekąd postaci: *bądź człowiekiem!* Jest w tym zawarty imperatyw: bądź człowiekiem jako syn twojej ojczyzny, jako obywatel twojego państwa, jako – w znaczeniu nowożytnym – obywatel świata. [...] Wypada tu dodać, iż cywilizacja miłości na pierwszym miejscu łączy się z rodziną. [...] Rodzina jest wyrazem takiej miłości. Jest jej zaczynem. Można powiedzieć, iż *poprzez rodzinę przepływa główny nurt cywilizacji miłości*” (n. 15).

Z rangi środowiska rodzinnego w kształtowaniu człowieczeństwa i kształtowaniu postaw cywilizacji miłości wynika też odpowiedzialność rodziny za proces wychowania do tego człowieczeństwa i tej cywilizacji. Chodzi tu o afirmację człowieczeństwa każdego ludzkiego istnienia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, także człowieczeństwa ułomnego czy chorego. Chrześcijaństwo od starożytności rodzinę nazywali „Kościołem domowym”, w którym na pierwsze miejsce wysuwała się ewangeliczna wizja Boga i człowieka, w którym miłość stanowiła podstawę oraz istotę komunii osób. Powrót do rozumienia rodziny jako „Kościoła domowego” może stać się i dziś dla rodzin powrotem do życia, w którym cywilizacja miłości nie będzie widziana w kategoriach utopii, ale doświadczanej rzeczywistości (por. n. 15).

\*

W zakończeniu prezentacji podstawowych myśli Jana Pawła II z *Listu do Rodzin* na temat rangi małżeństwa i rodziny dla wprowadzania w życie postulowanej cywilizacji miłości wypada zaznaczyć, że Ojciec Święty wielokrotnie podejmował już ten temat, co było też poruszane w polskim piśmiennictwie teologicznym<sup>2</sup>. W samym *Liście* Jan Paweł II odwołuje się też do dorobku w tej dziedzinie pozostawionego przez Pawła VI, a także do niektórych dokumentów swego nauczania. Jednakże trzeba przyznać, że *List* po raz pierwszy tak wielostronnie potraktował związek, jaki istnieje między wspólnotą małżeńsko-rodzinną a cywilizacją miłości. Można bez przesady powiedzieć, że właśnie w tym *Liście* powiązanie cywilizacji miłości z życiem małżeńsko-rodzinnym zostało ukazane tak, że ich rozdzielenie oznaczałoby przekreślenie zarówno urzeczywistnienia cywilizacji miłości, jak też najbardziej twórczego wydania życia małżeńsko-rodzinnego.

Trzeba też zauważyć, że zarówno pojęcie cywilizacji miłości, jak i pojęcie dobrze rozumianego życia małżeńsko-rodzinnego zostały tu osadzone w wizji antropologicznej właściwej zdrowej filozofii i objawieniu judeochrześcijańskiemu. To właśnie na tej przesłance prawdy o Bogu i o człowieku oraz wynikającej z tej przesłanki prawdzie, że człowiek jako byt osobowo-podmiotowy może spełniać się jedynie wtedy, kiedy żyje na sposób daru, opiera się miłość zarówno małżeńska, jak i rodzinna; i ta miłość, która winna kształtować wszystkie relacje międzyludzkie w skali życia społecznego, narodowego i międzynarodowego.

To prawda, że wielu ludziom taka cywilizacja wydaje się tylko utopią, jednakże – zdaniem Ojca Świętego – „*cywilizacja miłości jest możliwa i nie jest utopią*” (n. 15). Jest możliwa, tak jak możliwa jest miłość.

---

<sup>2</sup> Por. m.in.: bp A. N o s s o l, *Wprowadzenie. Magna Charta cywilizacji miłości*, [w:] J a n P a w e ł II, *Dives in Misericordia. Tekst i komentarze*, Lublin 1983, s. 51-54; ks. I. M r o c z k o w s k i, *Non-violence i cywilizacja miłości*, [w:] *Miłość w postawie ludzkiej*, (Homo meditans, VIII), pod red. ks. W. S ł o m k i, Lublin 1993, s. 291-308; ks. W. S ł o m k a, *Ku cywilizacji serca. Na otwarcie XI Tygodnia Duchowości*, tamże, s. 11 n.

THE CIVILIZATION OF LOVE IN MARITAL AND FAMILY LIFE  
ACCORDING TO JOHN PAUL II'S *LETTER TO FAMILIES*

S u m m a r y

The author analyzes the teaching of John Paul II on the civilization of love in marital and family life as it is contained in the *Letter to Families*.

Starting from the concept of the civilization of love contained in this letter the author pinpoints some essential conditions of such civilization. The latter is conditioned by the truth about man, marriage and family. We have to put this civilization into practice and bring up people to it in the circle of marriage and family.

*Translated by Jan Kłós*